

## **"Dzisiaj nie powinniśmy czytać Jana Pawła II"**

\*Tekst Marka Marszałka w rocznicę pierwszej papieskiej pielgrzymki do Polski.\*

**Tekst Marka Marszałka w  
rocznicę pierwszej papieskiej pielgrzymki do Polski.**

W obecnych czasach nie powinniśmy czytać Jana Pawła II. Było to dobre 15, 30 lat temu. Ale nie dzisiaj.

Dzisiaj, kiedy są ku temu techniczne możliwości, powinniśmy go słuchać.

Jan Paweł II jest prorokiem przełomu tysiącleci, ale także (a być może dla nas przede wszystkim) największym prorokiem Polaków. Jego misja wobec naszej wspólnoty narodowej ma charakter ściśle prorocki. To on stał się dla nas przewodnikiem w drodze ku naszej Ziemi Obiecanej. To on stał się dla nas tym, który obcuje z najgłębszą prawdą o nas samych

twarzą w twarz. Stąd jako depozytariusz naszego utraconego dziedzictwa tożsamości z mocą przywracał życie naszej wspólnocie Polaków. A jako prorok czynił to przede wszystkim SŁOWEM.

SŁOWO w kulturze chrześcijańskiej zajmuje miejsce centralne, ponieważ to najprawdziwsze, przedwieczne jest tożsamy z Chrystusem. Stwarzające Słowo zawiera w sobie istotę stworzenia, powołuje je do istnienia i ożywia je. A przede wszystkim tworzy nierozzerwalną więź między stworzeniem a Stworzycielem. Słowo zatem staje się konieczne dla stworzenia by odkryło ono prawdę o sobie samym, by odkryło swoją istotę, swoją tożsamość. A przez to zaczęło żyć naprawdę, zgodnie ze swoim przeznaczeniem i naturą.

Jednakże ta metafizyczna prawda (bardzo bliska stoickiej koncepcji Logosu) nie odnosi się jedynie do ukrytego wymiaru transcendencji, ale przenika całość rzeczywistości (nawet zadawałoby się najbardziej prozaiczną). A szczególnie dotyka człowieka posługującego się przecież słowem, które jest na obraz Słowa. To właśnie ono jest jednym z wyznaczników naszego człowieczeństwa. Umożliwia nam rozumowe poznanie otoczenia jak i nas samych. Buduje naszą tożsamość jak i warunkuje wymianę informacji. Ale przede wszystkim stanowi podstawowy fundament relacji pomiędzy osobami, więzi pomiędzy nimi. Umożliwia pełne spotkanie osób. Nasze ludzkie słowo ma zatem wielowymiarowy charakter, a dziedziczy go po Słowie odwiecznym. Dość powiedzieć, że sakralny wymiar naszego życia obraca się w głównej mierze w obszarze słowa. Wtedy to uzyskuje ono nawet wymiar twórczy w najpełniejszym tego słowa znaczeniu (kiedy to słowo samo

przez się ingeruje w materialną rzeczywistość) w postaci błogosławieństwa, czy też jeszcze bardziej-w sprawowaniu sakramentów.

Ale ta wielowymiarowa moc słowa objawia się dopiero, gdy słowo zostaje wypowiedziane (notabene warto zwrócić uwagę, że słowo mówione podlega odmiennym regułom niż słowo pisane). Z tego względu prorok jest sługą słowa żywego, słowa mówionego. Ono ma największą moc. Słowo wypowiedziane potrafi wyrazić znacznie więcej niż pisane. Potrafi wstrząsnąć sercem i sumieniem człowieka. Może ukazać znacznie więcej o tym, kto mówi, a także znacznie więcej o tym, co on mówi. Bo słowo wypowiedziane jest przez całą osobę i również przez całą osobę odbierane. Słowo wypowiedziane, słowo żywe, ma udział w misterium spotkania. I w tym tkwi jego moc.

Tej mocy świadomy był Jan Paweł II. Aktor i ostatni z polskich wieszczów-romantyków. Ukształtowany w stawiającym sobie w centrum zainteresowań żywe słowo Teatrze Rapsodycznym (działającym pod auspicjami konspiracyjnego ruchu społeczno-kulturalnego UNIA - kontynuującego mesjanistyczne tradycje romantyków), pod kierownictwem Mieczysława Kotlarczyka i Jerzego Brauna. Te tradycje wyrastały wprost z chrześcijańskiej teologii Słowa, ale Jan Paweł II poprzez charyzmat obcowania z pierwotnym Słowem umiał jasno dostrzec ich istotę i przez swą prorocką funkcję ponownie napełnić je ożywiającą treścią Słowa Żywego i Stwarzającego. Papież mówi do nas w Prawdzie i o Prawdzie. O świecie i o nas samych. Stąd bierze się moc słów „niech zstąpi Duch Twój...”, ale też wielu innych.

Jan Paweł II nie był retorem. On za każdym razem uczestniczył w misterium spotkania razem z nami i dawał nam świadectwo. Świadectwo Prawdy, a także świadectwo o nas samych. Jako prorok napominał nas, mobilizował, a nawet ganił. Ale przede wszystkim, na najgłębszym poziomie, odkrywał przed naszą wspólnotą kim naprawdę jesteśmy. Czynił to przede wszystkim podczas celebracji naszej polskiej wspólnoty podczas swoich pielgrzymek. Przecież większość jego słów, które zmieniły nasze serca było słowami wypowiedzianymi i usłyszanymi, a nie - przeczytanymi. Kiedy przypominamy sobie te słowa, to zamiast suchych sentencji, które można interpretować na wiele sposobów, brzmi w naszej pamięci ten jeden konkretny głos i te niepowtarzalne, konkretne słowa-ojcowskie i dostojne. Te słowa zostały wypowiedziane tylko raz, ale ich moc trwa, a trwa właśnie dlatego, że zostały wypowiedziane.

Kim bylibyśmy bez tych słów?

Nasza wspólnota narodowa (a szczególnie nasze pokolenie JP II) była prowadzona przez tego jednego proroka. Jego nauki nas uformowały, a jego przywództwo doprowadziło nas do wspólnotowego działania lat 80. Działania, które w pełni pokazało kim naprawdę jesteśmy, a to ukazanie się prawdziwej natury naszej wspólnoty i naszej tożsamości doprowadziło nas do zwycięstwa. Odkryta w sierpniu '80 (a właściwie antycypowana w czerwcu '79) prawda o nas-wspólnocie Polaków - wyzwoliła nas.

Te słowa, z '79, '83 etc. stały się fundamentem i konstytucją naszej wspólnoty politycznej. Bez nich nie byłoby Rzeczypospolitej jaką teraz posiadamy (a najpewniej nie byłoby w ogóle wolnej Rzeczypospolitej). One przekazały nam prawdę o naszym prawdziwym dziedzictwie, prawdę o naszej aktualnej kondycji a także wskazały wyzwania stojące przed nami. Z tego względu stanowią one najcenniejszy skarb polskiego dziedzictwa kultury narodowej. Bo konstytucja Najjaśniejszej Rzeczypospolitej została ustanowiona, punkt po punkcie, podczas kolejnych papieskich Mszy w Ojczyźnie.

Jednakże, co dziś dzieje się z tymi słowami? Trzeba uświadomić sobie, że z pełnym siłą, papieskim głosem nie mamy do czynienia już od blisko 10 lat, a i wcześniej papieskie homilie w całości można było zazwyczaj usłyszeć de facto tylko raz-podczas ich wypowiedzania. Jest to coraz bardziej palący problem dziś, gdy wzrastają ludzie którzy tych słów pamiętać po prostu nie mogą. A co mamy zamiast nich? W głównym obiegu multimedialnym głównie obrazki z Janem Pawłem II, którym towarzyszy sentymentalna muzyka. Jeśli mamy szczęście, to czasem uda się trafić na pojedyncze zdania wypowiedziane przez papieża. Nie lepiej jest w wypadku ambitniejszych intelektualnie projektów. Jest w nich wiele o Janie Pawle II. Filmy dokumentalne pełne mądrych komentarzy mających tłumaczyć jego fenomen. Wspomnienia współpracowników oraz bliskich o nim. I tylko czasami udaje się gdzieś niemu samemu przebić z własnymi słowami. Gdzie on teraz jest? Gdzie są JEGO słowa? Czasem może się wydawać, że razem z ciałem złożone w kryptach papierowych tomów.

Nie chcę umniejszać chwalebnej pracy tych, którzy zbierają w klasyczny sposób dorobek intelektualny naszego proroka. Z szacunkiem odnoszę się do wszelkich przedsięwzięć mających na celu multimedialne uwiecznienie żywego słowa Jana Pawła II. Wymienić by tu chociaż należało Centrum Myśli Jana Pawła II (oraz jego inicjatywę Radio Wolność) oraz TVP wraz z Polskim Radiem, które wydają zapisy papieskich pielgrzymek. Ale ośmielę się stwierdzić, że to jest niemal nic. Żywe słowo Jana Pawła II powinno krążyć i cały czas ożywiać naszą wspólnotę, a jako skarb dziedzictwa narodowego powinno być objęte powszechnym i nieskrępowanym dostępem. Dostrzegając wagę papieskich słów oburzający staje się fakt, że z pomocą internetu łatwiej jest dziś (owszem, nie zawsze w pełni legalnie) zdobyć zapis z utworami autorstwa Piotra Rubika, niż wideo (lub chociaż zapis dźwiękowy) papieskich homilii. Co zrobiliśmy z żywymi słowami Jana Pawła II?

Dlatego z tego miejsca apeluję do wszystkich: **POZWÓLMY MÓWIĆ  
JANOWI PAWŁOWI II!**